

Mijają kolejne smutne rocznice związane z ludobójstwem na Żydach. Ja tymczasem [czytuję sobie Listy naszego sądu państwa Koraszewskich](http://czytuje.sobie.listy.naszegosadu.pl) i zgadzam się z ich dość często pojawiającym się wnioskiem – dla wielu antysemitów troska o pamięć umarłych Żydów usprawiedliwia nienawiść i dyskryminację wobec współczesnych przedstawicieli tej nacji.



Dlatego dla mnie, jeśli chodzi o walkę z antysemityzmem, w centralnym miejscu powinien stanąć Izrael. Ten kraj jest traktowany inaczej niż pozostałe kraje świata, co wskazuje na antysemityzm. Krótco tylko wspomnę o nienawiści do państwa Izraelczyków wyrażanej przez państwa muzułmańskie. Ma ona klucz religijny, gdyż nie ma poza religią żadnego powodu aby

Pakistan czy Indonezja opowiadały się konsekwentnie przeciwko Izraelowi w dyplomacji i w głosowaniach ONZ. Ludzie dbający o świeckość państw powinni konsekwentnie opowiadać się przeciw tej praktyce, niezależnie od tego, co sądzą o Izraelu. Przeważnie tak się nie dzieje, co powinno zapalić lampki alarmowe w mózgach ateistów i świeckich humanistów, a tymczasem – jeśli są oni lewicowi – zapalają się owszem lampki, ale nie te co trzeba. Zapalają się lampki nagonkowe a nie alarmowe.

Nienawiść do Izraela ma jednak szerszy wymiar. Wielu ludzi na Zachodzie staje jednoznacznie po stronie Palestyny w konflikcie bliskowschodnim, choć oczywiście prawdą jest, że strona arabska nie gwarantuje Izraelowi zaprzestania zamachów i szkolenia młodych pokoleń w nienawiści niezależnie od tego, jak wiele ziem odda jeszcze Izrael. W tym wypadku oddawanie większej ilości ziem nie ma żadnego sensu, gdyż tylko osłabia możliwość obrony przed terroryzmem czy wojną. Mało kto wie, pamięta i rozważa to, że najazd arabskich sąsiadów, cudem odparty (taki izraelski „Cud nad Wisłą”), miał miejsce w pierwszych dniach niepodległości tego kraju. Również teraz Izrael ma mało gwarancji na to, że po byciu bardzo miłym i hojnym wobec roszczeń arabskich nie osłabia się po prostu przed regularną wojną, która z dużym prawdopodobieństwem może nadejść.

Patrząc na to z innej jeszcze strony, jest wiele państw na świecie, które mają terytoria do których rości sobie prawa ktoś inny, mający już państwo lub chcący je stworzyć. Dość łatwo wymienić pierwsze z brzegu – Maroko, Turcja, Iran, Rosja, Hiszpania, Francja, Chiny, Tajwan, Indie, Jemen, Somalia, Erytrea, Etiopia, Sri Lanka, Turcja, Ukraina, Mołdawia, Gruzja, Armenia, Belgia, Brazylia, Timor Wschodni, Mauretania, Sudan, Mali, Kosowo, Indonezja, Malezja,

Afganistan, Pakistan, Myanmar – tę długą linię państw borykających się z mniejszościami narodowymi i mniej lub bardziej uzasadnionymi roszczeniami sąsiadów można by wydłużyć jeszcze o wiele państw. Miarą antysemityzmu jest to, jak wiele emocji na świecie wzbudza polityka Izraela wobec Palestyny, a jak niewiele ich jest w przypadku polityki wymienionych powyżej państw.

Jestem całkowicie przekonana, że przeciwnik antysemityzmu powinien popierać współczesny Izrael. Powinien bronić go przed samowolnym i bezprawnym odrzucaniem jego produktów czy uczonych, przed blokowaniem izraelskich wykładowców na zbyt lewicowych uczelniach i przed nakazem nie udzielania wykładów w Izraelu.

Jeśli za mówienie i pisanie „Żydzi do gazu” obowiązują kary, tym bardziej powinny one obowiązywać za nagonkę wobec państwa Żydów, która jest przejawem czynnego a nie tylko słownego rasizmu. Kibol malujący powieszoną gwiazdę Dawida zazwyczaj nie krzywdzi nikogo w przestrzeni innej niż symboliczna. Lewicowy rektor lewicowej uczelni bojkotujący izraelskich uczonych uprawia znacznie bardziej czynny rasizm, podobnie jak znacznie bardziej czynnym rasizmem są akcje polityków czy aktywistów dążące do wykluczania z rynku izraelskich produktów. Bardziej czynnym rasizmem niż ten kibolski jest także nauczanie zniekształconej i nieobiektywnej wersji konfliktu Izrael – Palestyna studentów na uniwersytetach, dopuszczanie tylko takiej nieobiektywnej wizji historii w książkach i artykułach prasowych, kierowanie się nią w robionych „pod tezę” pseudoreportażach.

Co ciekawe, strona muzułmańska, która często przedstawiana jest jako „wieczna ofiara Izraela” też ma bogatą historię pogromów i ludobójstw na Żydach. Wyjątkowo zgniły etycznie

jest zatem sojusz oprawców Żydów – części Europejczyków i muzułmanów. Jeszcze mniej etyczne jest dopatrywanie się w tym sojuszu postawy sprawiedliwej...

Na koniec chciałam dodać, że nie jestem Żydówką i wśród znanych mi przodków nie miałam Żydów. Nie bronię zatem „swoich interesów”. Wydaje mi się, że najwyższy czas zacząć karać antysemityzm. Czyli należy karać rektorów i studentów nawołujących do bojkotu izraelskich uczelni oraz wykładowców, czyli należy karać za czynny antysemityzm polityków i aktywistów doprowadzających przyjmowaniem takich a nie innych imigrantów do narastania antysemityzmu na przykład we Francji, czyli należy karać sklepikarzy, korporacje i ministrów finansów bojkotujących rasistowsko i bez powodu izraelskie produkty. Gdy zobaczymy wegetariańską restaurację (wiem o takiej praktyce w Polsce od innych redaktorów), w której jest potrawa „Wolna Palestyna” a nie ma potrawy „Popieram Izrael”, powinniśmy choć żądać wprowadzenia tej drugiej pozycji. Może ten ostatni przykład jest nieco humorystyczny, ale również takie działania kształtują przecież rasistowską świadomość.